Generał Brygady Julian Stachiewicz

Warszawa 24 VIII 25 r.
Szpital Mokotowski

Do

Pana Szefa Sztabu Generalnego

w Warszawie.

W № 229 „Polski Zbrojnej" z dnia 22. b. m., przeczytałem Komunikat Pana Generała p. t. „Z powodu zarzutów Marszałka Piłsudskiego" w którym Pan Generał, przytaczając zarzut Pana Marszałka co do świadomego fałszowania, względnie usuwania aktów operacyjnych stwierdza, że „Nie podniesiono z żadnej strony wątpliwości, ani co do wiarygodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów". Wobec tego, że w roku 1924 w czasie pełnienia przeze mnie funkcji Szefa Biura Historycznego, osobiście zestawiałem materjały dla Pana Marszałka i, że Komunikat Pana Generała został ułożony prawdopodobnie na podstawie wyjaśnień obecnego Szefa Biura Historycznego, który nie może mieć szczegółowych wiadomości co do mojej z Panem Marszałkiem współ-pracy, uważam

za swój obowiązek zameldować co następuje!

W czasie bitwy warszawskiej, kiedy pełniłem funkcję Szefa Sztabu w Kwaterze Głównej Wodza Naczelnego, nadeszło z Warszawy do Siedlec, ówczesnego miejsca pobytu Kwatery Głównej, dnia — o ile sobie przypominam — 20 sierpnia rano, pocztą kurjerską, pomiędzy innemi, rozkaz Dowództwa Frontu Północno-Wschodniego, nakazujący przejście pierwszej armji przez Narew na zachód. Rozkaz ten tak był sprzeczny z ówczesną sytuacją strategiczną, jakoteż z instrukcjami Wodza Naczelnego, wydanemi w poprzednich dniach, że niezwłocznie udałem się z nim do p. Marszałka.

Pan Marszałek przyjął ten rozkaz bardzo ostremi epitetami w stosunku do jego autorów, wyraził przypuszczenie, że ten skręt pierwszej armji jest nakazany świadomie dla odsunięcia wojsk pierwszej armji od wojsk dowodzonych przez Wodza Naczelnego celem zachowania pierwszej armji, której rozwiązanie Wódz Naczelny w instrukcjach swoich przewidywał na najbliższe dni; przytem polecił mi niezwłocznie wezwać do Hughesa ~~Juza~~ gen. Rozwadowskiego, ówczesnego Szefa Sztabu Generalnego, z którym przeprowadził bardzo ostrą rozmowę na temat wymienionego rozkazu Frontu Północno-Wschodniego; przy tej rozmowie ja asystowałem.

W zeszłym roku zbierając ~~stawiając~~ materjały do swojej książki, Marszałek Piłsudski zarządził ode mnie zestawienia dokumentów, dotyczących powyższych spraw.

Pomimo bardzo starannych poszukiwań w aktach operacyjnych Frontu Północno-Wschodniego, wymienionego rozkazu Dowództwa Frontu, jak również rozmowy ~~[illegible]~~ Kukielowi Pana Marszałka z Generałem Rozwadowskim nie odnalazłem. Kiedy o tem Panu Marszałkowi zameldowałem, wyraził on przypuszczenie, że akta te zostały świadomie z archiwum usunięte; wobec tego zabrałem się ponownie do poszukiwań archiwalnych i pomimo drobiazgowej skrupulatnej pracy, aktów tych nie odnalazłem; udało mi się natomiast w tece pierwszej Armji znaleźć rozkaz operacyjny Dowództwa 1. ~~Pierwszej~~ Armji, który powołując się na N° rozkazu Dowództwa Frontu Północno Wschodniego wydany na podstawie instrukcji Naczelnego Dowództwa zarządzał opisany powyżej skręt pierwszej Armji na zachód od Narwi. Wobec tego rozpocząłem poszukiwania przytoczonej instrukcji Naczelnego Dowództwa. Ani w aktach operacyjnych Naczelnego Dowództwa, ani też w protokole podawczym nic podobnego nie znalazłem; zapytywałem wobec tego Generała Piskora (w czasie bitwy warszawskiej Szefa III Oddz. Nacz. Dow.), czy tego rodzaju instrukcja nie wyszła z oddziału III Naczelnego Dowództwa bez ~~[illegible]~~ numeru. Otrzymałem kategoryczną odpowiedź przeczącą.

W tych warunkach mnie samemu brak wymienionego rozkazu frontu wydał się podejrzanym, było bowiem rzeczą uderzającą, że rozkaz powyższy wyszedł na podstawie instrukcji Naczelnego Dowództwa, która oficjalnie jednak nie istniała i że brakowało go pomimo jego ważności, w tece aktów operacyjnych

18

~~w tece aktów operacyjnych~~ Dowództwa Frontu Północno-Wschodniego, która pozatem przedstawiała wzorowy komplet bardzo starannie ułożonych aktów; że wreszcie odpisu tego rozkazu nie znaleziono w papierach innych Dowództw z Frontem Północno-Wschodnim korespodujących, a istnienie jego można było sprawdzić jedynie przypadkowo na podstawie rozkazu 1 armji. Robiło to na mnie wrażenie, jak gdyby ten rozkaz był istotnie skrupulatnie z archiwów usunięty, co było możliwe, bądź to już w okresie bitwy warszawskiej, bądź też w okresie czasu przed powstaniem Biura Historycznego, kiedy, jak mi mówiono, wielu oficerów miało dostęp do archiwum i robiło w nim nieporządki. Co się tyczy drugiego aktu, mianowicie rozmowy Pana Marszałka z Generałem Rozwadowskim, o którego braku w archiwach wspomina Marszałek Piłsudski w swojej książce „Rok 1920" na str. 193, to brak ten usprawiedliwiam o tyle, że Generał Rozwadowski mógł był odnośną depeszę po skończeniu rozmowy schować u siebie ze względu na jej drażliwość, co podobno często robił. Możliwe jest zatem, że depesza ta znajduje się w archiwum prywatnem Generała Rozwadowskiego. Dlaczego niema w archiwum drugiego egzemplarza tej rozmowy, który powinien był znaleźć się w aktach Kwatery Głównej Wodza Naczelnego, nie umiem powiedzieć, ~~nie przypominam sobie bowiem obecnie co z tą depeszą bezpośrednio po rozmowie zrobiłem.~~

O powyższych faktach nie meldowałem jako szef Biura Historycznego Panu Generałowi z tego powodu, że ciągle jeszcze nie traciłem nadziei znalezienia przy-

padkowego tych aktów, w czasie krytycznego zestawiania materjału do bitwy warszawskiej, co według mojego planu miało być w Biurze Historycznem przeprowadzone niniejszym. Czy akty te zostały znalezione nie mam żadnej informacji.

Co się tyczy drugiego zarzutu, który Pan Marszałek rzekomo miał postawić, mianowicie fałszowania dokumentów, to przypuszczam, że była do aluzja do faktu, że przy opracowaniach historycznych, wobec dosyć częstego braku dokumentów oryginalnych, jest się zmuszonym do korzystania z dokumentów z drugiej ręki, a więc z różnych sprawozdań, opisów, historyk oddziałów, aktów sądowych i Najwyższej Komisji Opiniującej, często bardzo jednostronnych. ~~[illegible]~~ Przy swojej pracy nad „Rokiem 1920" Pan Marszałek miał do czynienia m.i. z aktem N.K.O. pt. „Sprawa Generała Szeptyckiego", który to akt wyraźnie dąży do przesunięcia winy ~~na~~ froncie północno-wschodnim na Naczelnego Wodza i Naczelne za niepowodzenia na Dowództwo. Akt ten jest, wobec ~~[illegible]~~ zaginięcia wielu dokumentów w czasie odwrotu, często koniecznem źródłem dla opracowań tego okresu naszej wojny.

Stachiewicz
Generał brygady.

Generał-Brygady Juljan STACHIEWICZ.

Warszawa, dnia 24.VIII.1925r.
Szpital Mokotowski.

D o

PANA SZEFA SZTABU GENERALNEGO
w
W a r s z a w i e

W Nr. 229 " Polski Zbrojnej " z dnia 22 b.m.,przeczytałem komunikat Pana Generała p.t. " Z powodu zarzutów Marszałka Piłsudskiego " w którym Pan Generał, przytaczając zarzut Pana Marszałka co do świadomego fałszowania, względnie usuwania aktów operacyjnych stwierdza, że " Nie podniesiono z żadnej strony wątpliwości, ani co do wiarygodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów ". Wobec tego, że w roku 1924 w czasie pełnienia przeze mnie funkcji Szefa Biura Historycznego, osobiście zestawiałem materjały dla Pana Marszałka i, że komunikat Pana Generała został ułożony prawdopodobnie na podstawie wyjaśnień obecnego Szefa Biura Historycznego, który nie może mieć szczegółowych wiadomości co do mojej z Panem Marszałkiem współ-pracy, uważam za swój obowiązek zameldować co następuje:

W czasie bitwy Warszawskiej, kiedy pełniłem funkcję Szefa Sztabu w Kwaterze Głównej Wodza Naczelnego, nadesłano z Warszawy do Siedlec, ówczesnego miejsca pobytu Kwatery Głównej, dnia - o ile sobie przypominam 20 sierpnia rano, pocztą kurjerską,pomiędzy innemi, rozkaz Dowództwa Frontu Północno-Wschodniego, nakazujący przejście pierwszej armji przez Narew na Zachód. Rozkaz ten tak był sprzeczny z ówczesną sytuacją strategiczną, jako też z instrukcjami Wodza Naczelnego, wydanemi w poprzednich dniach, że niezwłocznie udałem się z nim do p. Marszałka. -
Pan Marszałek przyjął ten rozkaz bardzo ostremi epitetami w stosunku do jego autorów, wyraził przypuszczenie, że ten skręt pierwszej armji jest nakazany świadomie dla odsunięcia wojsk pierwszej armji od wojsk dowodzonych przez Wodza Naczelnego - celem zachowania pierwszej armji , której rozwiązanie Wódz Naczelny w instrukcjach swoich przewidywał na najbliższe dni; przytem polecił mi niezwłocznie wezwać do Hûghesa gen.Rozwadowskiego, ówczesnego Szefa Sztabu Generalnego, z którym przeprowadził bardzo ostrą rozmowę na temat wymienionego rozkazu Frontu Północno- Wschodniego;

przy tej rozmowie ja asystowałem. -

W zeszłym roku zbierając materjały do swojej książki, Marszałek Piłsudski zażądał ode mnie zestawienia dokumentów, dotyczących powyższych spraw. - Pomimo bardzo starannych poszukiwań w aktach operacyjnych Frontu Północno-Wschodniego, wymienionego rozkazu Dowództwa Frontu, jak również rozmowy Hughes'owej Pana Marszałka z Generałem Rozwadowskim nie odnalazłem Kiedy o tem Panu Marszałkowi zameldowałem, wyraził on przypuszczenie , że akta te zostały świadomie z archiwum usunięte; wobec tego zabrałem się ponownie do poszukiwań archiwalnych i pomimo dwudniowej skrupulatnej pracy aktów tych nie odnalazłem; udało mi się natomiast w tece Pierwszej Armji, znaleźć rozkaz operacyjny Dowództwa I Armji, który powołując się na Nr. rozkazu Dowództwa Frontu Północno-Wschodniego wydany na podstawie instrukcji Naczelnego Dowództwa zarządzał opisany powyżej skręt Pierwszej Armji na Zachód od Narwi. Wobec tego rozpocząłem poszukiwania przytoczonej instrukcji Naczelnego Dowództwa. Ani w aktach operacyjnych ani też w protokole podawczym Naczelnego Dowództwa nic podobnego nie znalazłem; zapytywałem - wobec tego Generała Piskora,/w czasie bitwy warszawskiej Szefa III Oddz Nacz.Dow. / czy tego rodzaju instrukcja nie wyszła z oddziału III Naczelnego Dowództwa bez numeru. - Otrzymałem kategoryczną odpowiedź przeczącą.

W tych warunkach - mnie samemu brak wymienionego rozkazu frontu wydał się podejrzanym, było bowiem rzeczą uderzającą, że rozkaz powyższy wyszedł na podstawie instrukcji Naczelnego Dowództwa, która oficjalnie jednak nie istniała i że brakowało go, pomimo jego ważności, w tece aktów operacyjnych Dowództwa Frontu Północno -Wschodniego, która poza tem przedstawiała wzorowy komplet bardzo starannie ułożonych aktów; że wreszcie odpisu tego rozkazu nie znaleziono w papierach innych dowództw z Frontem Północno-Wschodnim korespondujących, a istnienie jego można było sprawdzić jedynie przypadkowo na podstawie rozkazu I armji Robiło to na mnie wrażenie, jak gdyby ten rozkaz był istotnie skrupulatnie z archiwów usunięty, co było możliwe - bądź to już w okresie bitwy Warszawskiej, bądź też w okresie czasu przed powstaniem Biura Historycznego, kiedy, jak mi mówiono, wielu oficerów miało dostęp do archiwum i robiło w nim nieporządki. -
Co się tyczy drugiego aktu, a mianowicie rozmowy Pana Marszałka z Generałem Rozwadowskim, o którego braku w archiwach, wspomina Marszałek Piłsudski w swojej książce " Rok 1920 " na str. 193 to brak ten usprawiedliwiam o tyle, że Generał Rozwadowski mógł był odnośną depeszą po skończeniu rozmowy schować u siebie ze względu na jej drażliwość, co podobno często robił.

Możliwe jest zatem, że depesza ta znajduje się w archiwum prywatnem Generała Rozwadowskiego. Dlaczego nie ma w archiwum drugiego egzemplarza tej rozmowy, który powinien był znaleźć się w aktach Kwatery Głównej Wodza Naczelnego, nie umiem powiedzieć. -

O powyższych faktach nie meldowałem jako szef Biura Historycznego Panu Generałowi z tego powodu, że ciągle jeszcze nie traciłem nadziei - znalezienia znalezienia przypadkowego tych aktów w czasie krytycznego zestawiania materjału do bitwy Warszawskiej, co według mojego planu miało być w Biurze Historycznem przeprowadzone minionej zimy. Czy akty że zostały znalezione nie mam żadnej informacji. -

Co się tyczy drugiego zarzutu, który Pan Marszałek rzekomo miał postawić, mianowicie fałszowania dokumentów, to przypuszczam, że była to aluzja do faktu, że przy opracowaniach historycznych, wobec dosyć częstego braku dokumentów oryginalnych, jest się zmuszonym do korzystania z dokumentów z drugiej ręki, a więc z różnych sprawozdań, opisów, historyj oddziałów, aktów sądowych i Najwyższej Komisji Opiniującej, często bardzo jednostronnych. - Przy swojej pracy nad " Rokiem 1920" Pan Marszałek miał do czynienia m. i. z aktem N.K.O. pt. " Sprawa Generała Szeptyckiego " , który to akt wyraźnie dąży do przesunięcia winy za niepowodzenia na froncie Północno-Wschodnim na Naczelnego Wodza i Naczelne Dowództwo. - Akt ten jest wobec zaginięcia wielu dokumentów w czasie odwrotu, często koniecznem źródłem dla opracowań tego okresu naszej wojny. -

/ Stachewicz Generał-Brygady./